

Na przykładzie Las Casasa widać, w jaki sposób próba włączenia obcego w ramy społeczności (niezależnie od tego, czy jest to społeczność boża, czy jakakolwiek inna), wiąże się z koniecznością rewizji czy reinterpretacji systemu wartości, który tę społeczność konstytuuje. Las Casasa jest przedstawicielem nowoczesnej koncepcji wiary chrześcijańskiej i dokonuje jej rekonstrukcji. Odrzuca większość autorytetów, na które powołuje się Sepulveda. Podważa na przykład tezę św. Augustyna, według której dążenie do wartości absolutnej (zbawienia) może być okupione tysiącami ofiar. Według Las Casasa nie można pozbawiać bliźniego woli, a tym bardziej go zabijać, aby go zbawić. Jedynym właściwym autorytetem, na jaki powołuje się w swojej argumentacji, jest Jezus Chrystus. „Żegnaj Arystotelesie! Chrystus będący wieczną prawdą pozostawił nam za przykazanie (Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego). [...] Chociaż Arystoteles był wielkim filozofem, to nie mógł zostać zbawiony i dotrzeć do Boga dzięki prawdziwej wierze”<sup>19</sup>.



Dla Las Casasa naturalna nierówność może zostać zniszczona, jest irrelewantna w odniesieniu do uniwersalnej płaszczyzny, jaką stanowi możliwość zbawienia. Wobec przykazań, miłości Jezusa Chrystusa wszyscy ludzie są tacy sami, wszystkie narody są wybrane. „Religia chrześcijańska jest uniwersalna, odpowiada wszystkim narodom świata.”<sup>20</sup>

Las Casasa stwierdza nawet, że negatywne cechy Indian nie są im przyrodzone, są zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę to, że znajdują się oni na wczesnym stadium cywilizacyjnego rozwoju. Indianie porównani zostają do narodów europejskich z czasów, kiedy te nie rozwinęły jeszcze swoich dzisiejszych cnót. „Nie mamy żadnego powodu, aby dziwić się przywarom, niecywilizowanym i rozprężonym zwyczajom [...] wszak większość narodów świata [...] było bardziej rozprężonych”. Indianie (teraz) są takimi samymi ludźmi jak (kiedyś) byli Hiszpanie.

Egalitaryzm Las Casasa jest możliwy kosztem odmienności Drugiego. Kultura, zwyczaj (nieważne, grzeszne czy też nie) Indian nie mają znaczenia wobec fenomenu zbawienia. Indianie są przede wszystkim dziećmi bożymi. To Sepulveda, zwolennik niewolnictwa, jest badaczem kultury Indian, dostrzega jej odmienność. Jest wyczu-

ny na różnice odnoszące się do kultury, tradycji czy też cech charakteru samych Indian. Różnica ma u niego charakter negatywny; oznacza niższość, jest argumentem przemawiającym za podporządkowaniem Indian. I to on, a nie Las Casasa, poszukuje wiedzy na temat ich kultury. Ten drugi projektuje na nich bowiem swoje idealne wyobrażenie, z którego o samych Indianach dowiedzieć się możemy niewiele. „są łagodni i przyzwoici [...] skłonni porzucić kult bożków i przyjąć Słowo Boże”<sup>21</sup>. W wizji Las Casasa Indianie nie mają tożsamości kulturowej, a jedynie pozytywne cechy charakteru sprzyjające przyjęciu religii chrześcijańskiej. Tak komentuje to Todorov: „Jeśli nie ulega wątpliwości, że przesąd o nierówności stanowi przeszkodę na drodze do poznania, to trzeba też przyznać, że teorie równości to jeszcze większa przeszkoda, ponieważ sprowadza się to, ni mniej ni więcej, tylko do prostego utożsamienia innego ze swoim ideałem siebie”<sup>22</sup>.

W warunkach Stanów Zjednoczonych schemat ten przebiega w gruncie rzeczy podobnie. Zwolennikami nie-

zacytować. Z drugiej jednak strony poziom argumentacji, strategii wykorzystywana przez tych „teoretyków” nie są na tyle zróżnicowane i złożone, by jakakolwiek próba ich ujęcia była niemożliwa. Ja skorzystam głównie z wyboru tekstu zawartego w książce Oshinsky’ego, które wydają się być wystarczająco reprezentatywne, a także głęboko osadzone w doświadczeniu białych Amerykanów. Podobnie jak koncepcja Sepulvedy, teorie niższości czarnych opierają się na pewnej wizji stanu naturalnego. Jego podstawową cechą jest hierarchia, w której miejsca są już z góry ustalone. Południe miało być krainą, która jeżeli owego ideału nie realizuje, to się do niego przynajmniej sukcesywnie zbliża. W tej wizji społeczeństwa, w którym każdy zna swoje miejsce, nie było oczywiście miejsca dla przemocy – czy była to przemoc płynąca z górnych części drabiny społecznej, czy przemoc oddolna. Zniwolenie czarnych nie miało być też efektem nienawiści: idealny plantator jawił się raczej jako ktoś w rodzaju monarchy, opiekuna otaczającego swoją kuratelą upośledzoną klasę ludzi. „The theory was clear and lofty; slaves were a part of the family *my people* George Washington called them. Under ordinary circumstances they were never to be alienated, but supported during good behavior and bad”<sup>24</sup>.

Ten idealny, zhierarchizowany stan, do którego zbliżyć się miała rzeczywistość, był jednocześnie niezwykle statyczny. Tłumaczy to w pewnym stopniu technologiczne i ekonomiczne zacofanie Południa względem Północy. Instytucja niewolnictwa była gwarantem stabilnej struktury społecznej, podziału ról, ale trwanie przy niej uniemożliwiało jakiegokolwiek zmiany<sup>25</sup>. Paradoksalnie – lub nie – bardzo często to właśnie samo istnienie tej instytucji, fakt, że w pewien sposób wrosła w tkankę społeczną, było argumentem mającym ją legitymizować. Większość mieszkańców Południa po prostu nie mogła sobie wyobrazić innej sytuacji, innego rodzaju organizacji społecznej, koncepcje abolicjonistów traktując jako sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem, a przede wszystkim przerażające. Redaktor dziennika z Atlanty *Daily Intelliger* pisał w roku 1860. „We can’t see for the life of us how anyone understanding the great principle of involuntary servitude, can discover any monstrosity in subjecting a Negro to slavery of a white man. We contend on the contrary that the monstrosity, or, at least innaturalness in this matter, consists in finding Negroes anywhere in White communities not under control of the whites. Whenever we see a Negro, we presuppose a master, and if we see him in what is commonly called a free state we consider him out of his place”<sup>26</sup>.

Niemożliwość wyobrażenia sobie innego stanu, niż supremacja białej rasy, wiązała się z tradycją przedstawiania czarnych jako istot kłamliwych, złodziejasków, pijaków, hazardzistów itp. Na liście przyrodzonych przywar, jakie przypisywano czarnym, dwie odgrywały zawsze szczególną rolę: naturalne skłonności kryminalne, a przede wszystkim niepojęte apetyty seksualne (których przedmiotem są głównie białe kobiety). Nic więc dziwnego, że jakakolwiek dyskusja na temat zniesienia niewolnictwa powodowała histeryczny wręcz wysyp teorii mających udowodniać

niemożliwość funkcjonowania czarnych jako pełnoprawnych obywateli. Choć emancypacja w rzeczywistości dawała niewolnikom jedynie możliwość swobodnego poruszania się po okolicy, a nie zmiany miejsca w drabinie społecznej, była wystarczająco przerażająca, by zakłócić spokój ducha białej Ameryki. Czamy, w którego motywy nikt wcześniej specjalnie nie starał się wnikać, mógł teraz znaleźć się praktycznie wszędzie, był więc potencjalnym zagrożeniem dla każdego, jego pożądlivość była teraz nieskrepowana. Przeświadczenie to było tak silne, że nawet osoba zaangażowana w proces niwelacji różnic, biały nadzorca czarnego wydziału na uniwersytecie Virginia, dr H.B. Frisell, skłonny był przyznać, że niewolnictwo w tej mierze odegrało pozytywną rolę, w jakiej poddawało postępowanie czarnych kontroli. „While it kept negroes from being educated it also kept them from being criminal [...]. When emancipation came, the naturally depraved and criminal class of Negroes were let loose and deprived of this restraining influence of the slavery system”<sup>27</sup>.

Takie sądy nie czerpały swojej siły wyłącznie z codziennego doświadczenia, stykania się z czarnym jako In-

nym. Umocowane były też w bardzo popularnych, zarówno na Północy jak i Południu, pracach tak zwanego naukowego rasizmu. Fakt niższości czarnych tłumaczono poprzez odwołania do genetyki, psychologii czy socjologii. Dr Robert Bean stwierdzał na przykład, że czarni posiadają mniejsze mózgi, co powoduje u nich brak umiejętności wydawania samodzielnego sądu na temat otaczającej ich sytuacji, a także brak samokontroli w kwestiach seksualnych. Z kolei Dr William Bevis, psychiatra, zauważa, że w okresie wczesnej dojrzałości czarni doświadczają naporu czy rozrostu swojej seksualnej pożądlivości, co odbywa się kosztem rozwoju mentalnego. Ich niedojrzałość implikuje konieczność nadzoru kogoś „dorosłego”. „Without proper guidance, the Negro would make a complete wreck of his physical and mental life”<sup>28</sup>. Dr Robert W. Shufeldt dał w swojej teorii chyba najpełniejszy obraz strachu, którego przedmiotem była czarna seksualność, określał czarnych mężczyzn i kobiety jako „almost wholly subservient to the sexual instinct. They copulate solely for the gratification of the passion – for the erotic pleasure it affords them. In other words negroes are purely animal”<sup>29</sup>.

<sup>19</sup> Cyt. za: T. Todorov, op. cit., s. 179

<sup>20</sup> Cyt. za: T. Todorov, op. cit., s. 181

<sup>21</sup> Cyt. za: T. Todorov, op. cit., s. 182

<sup>22</sup> Tamże, s. 184

<sup>23</sup> Często nie musi to być wcale interes ekonomiczny w sensie bezpośrednim. Szczególną rolę w tej relacji odgrywała zawsze biała biedota, której, w sensie ekonomicznym, sposób produkcji oparty na pracy niewolniczej raczej nie służył. Fakt ten często starali się wykorzystywać czarni intelektualiści, np. W.E.B. Du Bois, chcący stworzyć rodzaj porozumienia ucisnionych, w którym kolor skóry nie odgrywałby znaczenia. Biali biedacy mimo, że ich miejsce w strukturze gospodarczej było bliskie temu jakie zajmowali czarni, w sensie kulturowym identyfikowali się raczej z klasą plantatorów, z którymi łączył ich tylko kolor skóry. Mówi o tym David Oshinsky „For the poor white farmer it meant even more. Emancipation had not only crushed his passionate dreams of slaveholding, it had also erased one of the two great distinctions between himself and the Negro. The farmer was white and free. The Negro was black, but also free. How best to preserve the remaining distinction would become an obsession in the post Civil War South” w: David M. Oshinsky, *Worse than slavery. Parchman farm and the ordeal of Jim Crow justice*, New York 1996, s. 14; Por. też: M. Biezuńska-Małowist, op. cit., s. 393: „Ubożsi plantatorzy starali się naśladować arystokrację, choć wielu z nich ledwo wiązało koniec z końcem.”

<sup>24</sup> W.E.B. Du Bois, *Black...*, op.cit., s.43; „Teoria była jasna i wzniosła. Niewolnicy mieli być częścią rodziny, George Washington mówił o nich moi ludzie. W normalnych warunkach nie mieli oni ulegać alienacji, mieli być otoczeni opieką w dobrym i złym zachowaniu.”

<sup>25</sup> Ciężko więc stwierdzić czy ważniejszy był interes ekonomiczny czy, by tak powiedzieć, poznawczy. W.E.B. Du Bois pokazuje jak wraz z procesem modernizacji na Północy przy jednoczesnej inercji Południa, zyski plantatorów malały. Byli oni notorycznie wykorzystywani przez kupców z Północy jak i tych europejskich, byli bowiem jedynie wytwórcami produktów rolnych, produkty przemysłowe w większości importując.

Niewolnictwo, jako przestarzały sposób produkcji, było więc, z jednej strony, przyczyną spadku ich zysku, z drugiej zaś, biorąc pod uwagę brak procesów modernizacyjnych, jedynym sposobem na zachowanie dochodów, choćby w okrojonej postaci. Zwykle jedynym pomysłem plantatorów na to by powiększać swoje zyski na rynku rządzącym się obcymi im zasadami było zwiększanie wymagań wobec niewolników. Por.: Tamże, s. 38

<sup>26</sup> Tamże, s.39; „W życiu nie będziemy w stanie zrozumieć jak ktoś, kto rozumie wielki ideał mimowolnego poddaństwa, może znaleźć jakiegokolwiek potworność w czynieniu z czarnego niewolnika białych ludzi. My twierdzimy przeciwnie, że potworność, a przynajmniej nienaturalność w tym przypadku, tkwi w umieszczeniu czarnych w Białych społecznościach, poza kontrolą białych. Kiedykolwiek widzimy czarnego, z góry zakładamy obecność władcy, a gdy widzimy go jako część tego, co potocznie nazywa się wolnym społeczeństwem, uważamy, że nie jest on na swoim miejscu.”

<sup>27</sup> Cyt. za., D. Oshinsky, *Worse...*, op. cit., s. 93; „Uniemożliwiają czarnym edukację, jednocześnie uniemożliwiało im popełnianie przestępstw [...]. Wraz z emancypacją zepsuta klasa czarnych o naturalnych skłonnościach kryminalnych została puszczona wolno i pozbawiona ograniczenia dla swoich zachowań, jakie stanowił system niewolnictwa.”

<sup>28</sup> Cyt. za., D. Oshinsky, *Worse...*, op. cit., s. 94; „Bez odpowiedniej kurateli, czarny doprowadzi swoje fizyczne i umysłowe życie do kompletnej ruiny.”

<sup>29</sup> Cyt. za., D. Oshinsky, *Worse...*, op. cit., s. 94; „całkowicie poddani kontroli instynktu płciowego. Kopulują jedynie aby zaspokoić swoje pożądanie – dla przyjemności erotycznej jakie ono daje. Innymi słowy, czarni całkowicie są zwierzętami.”